

# Ruciński, Henryk

---

## "Slovensko v zápase Ferdinanda I. o uhorsku korunu (1526-1532)", Jozef Bad'urik, Bratislava 1998 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 90/1, 90-92

---

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

(głównie miejskiego) w okresie przedreformacyjnym. Przemiana na tym polu musiała być przecież szczególnie znacząca i ciekawe byłoby poznać jej autorską interpretację.

Krytykę budzić może także skoncentrowanie się autora na społecznym aspekcie religijności ludowej. Zarzuty takie byłyby jednak niesłuszne, biorąc pod uwagę specyfikę źródeł historycznych dla badania praktycznie niepiśmiennych grup społecznych. Co więcej, preferowane przez autora podejście do problemu pozwoliło mu operować konkretnymi, a unikać zbędnego teoretyzowania. Dzięki temu książkę można określić jako udaną monografię historyczną.

Podkreślić należy także literackie walory omawianej pracy. Napisana została ona zajmująco, barwnym i żywym językiem; zdobią ją zaskakujące metafory i starannie dobrane cytaty źródłowe. Uatrakcyjnają one lekturę, nie szkodząc przy tym jasności wykładu.

*Tomasz Wiślicz  
Polska Akademia Nauk  
Instytut Historii*

Jozef Baďurík, *Slovensko v zápase Ferdinanda I. o uhorskú korunu (1526–1532)*, Mistrál, Bratislava 1998.

Zawikłane dzieje Słowacji w odniesieniu do wielu okresów nie mają analitycznych opracowań. Do tych okresów należą lata bezpośrednio po bitwie pod Mohaczem, która zadecydowała na stulecia o losach Europy Środkowowschodniej. Co prawda wydarzenia te były badane pod kątem widzenia kształtowania się monarchii habsburskiej bądź dziejów dawnego Królestwa Węgierskiego. Nie interesowano się jednak dotąd rolą, jaką w tych wydarzeniach odegrały te ziemie byłych Węgier, które stanowią dzisiejszą Słowację. Zagadnieniami tymi zajął się ostatnio Jozef Baďurík z Uniwersytetu Komenského w Bratysławie w artykułach: „Slovensko v zápase Ferdinanda I. o uhorskú korunu” w wydawnictwie: „Slovensko a Habsburská monarchia v 16.–17. stor.”, Bratislava 1995 (rec. całości w PH t. LXXXVII, z. 4, i wymienionego artykułu w „Studiach Podlaskich” t. VII 1997); oraz „Habsburgovci a slovenské dejiny” [w:] „Slovenské dejiny v dejinách Európy”. Zborník z vedeckého kolokvia, Bratislava 1997 i w recenzowanej książce.

Praca ta składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy poświęcony jest kongresowi wiedeńskiemu z 1515 r. i samemu Ferdynandowi I. W ocenie zjazdu wiedeńskiego autor idzie za poglądami A. Kohlera: „Von den Jagiellonen zu den Habsburgern” („Slovensko a Habsburská monarchia...”, j.w.) o równoprawności stron i wzmocnieniu pozycji Ludwika II przez fakt jego adopcji przez cesarza Maksymiliana I. Trudno się zgodzić z tym twierdzeniem. Znana jest nieudolność czesko-węgierskich Jagiellonów oraz anarchia na Węgrzech za ich panowania. Bezpośrednio przed zjazdem wiedeńskim Węgrami wstrząsnęło powstanie chłopskie Jerzego Dózszy. Ludwik II w 1515 r. był dziesięcioletnim dzieckiem, w rok później, osierocony przez ojca, został królem Czech i Węgier. Anarchia węgierska, która za jego panowania dosięgła szczytu, stała się przyczyną tragedii pod Mohaczem i śmierci młodego króla. Z drugiej strony był jeden z najbardziej przebiegłych i doświadczonych polityków ówczesnej Europy, Maksymilian I i jego dwaj wnukowie Karol i Ferdynand, którzy nie tylko zostali władcami potężnych monarchii, ale obaj osiągnęli godność cesarską. Mimo że Maksymilian ustanowił Ludwika wikariuszem Rzeszy, gdyby Ludwik jakimś dziwnym zrzędzeniem losu przeżył Habsburgów, zawsze znalazłby się jakiś sposób, aby uniemożliwić mu przejęcie dziedzictwa Habsburgów, zważywszy że, podobnie jak jego ojciec, nie odznaczał się walorami intelektualnymi. Habsburgowie od czasów Rudolfa I w XIII w., a zwłaszcza Fryderyka III dążyli do opanowania Czech, a szczególnie Węgier, nie zaś do pozbywania się krajów dziedzicznych na rzecz Jagiellonów.

Interesująca jest natomiast konstatacja autora, że mężem Anny Jagiellonki został w 1515 r. Maksymilian I (małżeństwo nie skonsumowane) i dopiero w 1521 r. nastąpił w Linzu jej ślub z Ferdynandem (po przekazaniu

przez Karola V krajów dziedzicznych Ferdynandowi), choć już w 1516 r., a więc jeszcze za życia Maksymiliana, zdecydowano ostatecznie, że to on zostanie w przyszłości mężem Anny.

Ferdynanda charakteryzuje J. Baďurik jako człowieka utalentowanego, pracowitego i obowiązkowego, konsekwentnego w dążeniu do raz założonego celu, odpowiedzialnego i odważnego (nie wahał się przeprowadzić wypraw wojennych, choć nie miał zdolności dowódczych). Zwraca też uwagę na jego udane życie małżeńskie.

W rozdziale drugim mowa jest o walce o koronę węgierską i wyborze Ferdynanda na króla Węgier. Już od początku XVI w. narasta na Węgrzech niechęć do obcych, zwłaszcza do Niemców, którzy, szczególnie za Ludwika II, panoszyli się na dworze węgierskim (wychowawca, a właściwie deprawator Ludwika, margrabia Jerzy Hohenzollern). Ukształtowało się stronnictwo narodowe pod przywództwem wpływowego ideologa średniej szlachty, Stefana Werbőczy, autora słynnego zbioru praw i przywilejów szlacheckich — *Tripartitum*. Stronnictwo narodowe wysunęło do władzy i doprowadziło do koronacji wojewodę siedmiogrodzkiego Jana Zápolyę. Miał on poparcie szlachty z terytoriów zamieszkałych przez Węgrów i Siedmiogrodu, w tym niemieckich miast siedmiogrodzkich. Popenił jednak fatalny błąd. W walce z Ferdynandem szukał sprzymierzeńca w osobie Sulejmana II Wspaniałego, któremu złożył hołd na mohackim polu. Turcja była sojusznikiem Francji, przywódczynią koalicji antyhabsburskiej. Krok Zápolyi miał jednak skończyć się kolejną tragedią Węgier, ich rozbiorem w rok po śmierci króla (1549).

Ferdynand natomiast nie rezygnował. Mianował swą regentką siostrę, królową Marię, wdowę po Ludwiku II, która po mohackiej klęsce przeniosiła się do leżącego na granicy z Dolną Austrią Pożonia. Miasto to, silnie związane z pobliskim Wiedniem, mające niemiecki patrycjat, stało się faktyczną stolicą Węgier, zwłaszcza po reformach, które w niedługim czasie przeprowadził w części Węgier Ferdynand. Poparła też Habsburga magnateria węgierska, świecka i duchowna, która była w silnym konflikcie ze średnią szlachtą. Ferdynand niezwykle umiejętnie przeciągnął na swoją stronę wielu magnatów wcześniej związanych z Zápolyą i doprowadził do zwołania w Pożoniu sejmu przez palatyna Stefana Batorego. Sejm w miesiąc po koronacji Zápolyi wybrał Ferdynanda na króla Węgier. Ważną jest tu okoliczność, że sejm ten został zwołany przez palatyna, drugiego po królu dostojnika węgierskiego, który w czasie *interregnum* jako jedyny miał prawo inicjatywy elekcyjnej. Sejm, który wcześniej w stołecznym Białogrodzie (*Székesfehérvár*) dokonał wyboru Zápolyi, mógł być kwestionowany, jako nie zwołany przez palatyna. W listopadzie 1527 r. Ferdynand został w tym samym Białogrodzie, przez tego samego biskupa Nitry, Stefana Podmanickiego, koronowany na króla Węgier.

Wcześniej Ferdynand na czele wojsk zaciężnych dotarł do Budzina oraz pobił Zápolyę pod Tokajem, co zmusiło tego ostatniego do ucieczki z kraju (schronił się w Polsce, w Tarnowie) i szukania pomocy u sułtana.

Ostatni rozdział poświęcił autor roli Słowacji w walce Ferdynanda o koronę węgierską. I tu pojawia się najważniejsza wada jego opracowania. Tak naprawdę o roli Słowacji (jeśli w ogóle można o niej mówić w pierwszej połowie XVI stulecia, chodzi raczej o odrębności w stosunku do pozostałych części ówczesnych Węgier, uświadomienia sobie w części szlachty swych słowiańskich korzeni, o tzw. Górny Kraj — *Félföld* — *Horniaký*) w walkach Ferdynanda z Zápolyą traktują dwa podrozdziały: „Ferdynand I a Słowacja w uświatowaniach o opanowanie kraju” (s. 96–107) i „Ferdynand I a miasta na Słowacji” (s. 111–123). J. Baďurik, autor dwóch wyżej wymienionych artykułów na temat roli Słowacji w wydarzeniach po 1526 r., nie uświadomił sobie, że tytuł jego monografii nie odpowiada jej zawartości. Jeśli chodzi o miasta, zwłaszcza środkowosłowackie miasta górnicze, które leżały w najlepiej gospodarczo rozwiniętej i najzamożniejszej części Królestwa, musiały one prowadzić politykę kunktatorską. Ich zamożniejsze, niemieckie warstwy mieszkańców były sercem po stronie Habsburga, ale ulegały też Zápolyi w obawie o zagrożenie swych gospodarczych interesów. Obaj zwalczający się królowie wymagali od nich wysokich świadczeń, ale nagradzali też przywilejami. Wyjątkiem był Kieżmark należący do Zápolyi, a później do jego stronnika Hieronima Łaskiego. Kieżmark od ponad stulecia prowadził wojnę handlową (ale i działania militarne) z prohabsburską Lewoczą o prawo składu i wiodącą rolę w zyskowym handlu z Polską. Pożoń jednoznacznie popierał Ferdynanda.

Zwycięstwo Ferdynanda nad Janem Zápolyą w 1528 r. umocniło obóz jego zwolenników. Z ziem dzisiejszej Słowacji byli to przede wszystkim możnowładcy świeccy i duchowni, zwłaszcza mający swe dobra na tych terytoriach. Również szlachta z komitatów obsadzonych przez żupanów — zwolenników Ferdynanda, a tych była tu przytłaczająca większość, częściej opowiadała się za Habsburgiem, przy czym dość istotną rolę odgrywało tu posługiwanie się na codzień językiem, z którego miał się uformować język słowacki. Wobec faktu, że językami urzędowymi były węgierski i łacina, a główną rolę odgrywało poczucie przynależności do politycznego narodu węgierskiego, posługiwanie się dialektami słowiańskimi robiło swoje. Miasta po klęsce Zápolyi jawnie mogły okazać swoje sympatie i chęć udzielenia pomocy niemieckiemu władcy. Słowacja była też terenem powoływania

na wzór krajów dziedzicznych instytucji finansowych (Kamera nadworna i centralny urząd celny), których siedzibą był Pożoń. Strach przed najazdami tureckimi był porażający. W Pożoniu przy boku królowej Marii funkcjonowała też rada namiestnicza, która zastępowała króla podczas jego nieobecności na Węgrzech.

Nie są to wszystkie powody, wskutek których zachodnie i północne komitaty opowiedziały się za związkiem z Austrią, co uwidoczniło się przy podziale Węgier na mocy pokoju waradyńskiego z 1538 r. Odwieczne związki komitatów graniczących z Austrią i częściowo z Czechami siłą rzeczy musiały przyczynić się do wzrostu sympatii do Habsburga, zwłaszcza że ten wykazał swoje zdecydowanie w walkach z Turkami. Jeśli chodzi o wzrastający w większości państw Europy absolutyzm, zdawano sobie sprawę, że lepiej mobilizować siły państwa do walki z tureckim zagrożeniem. Z drugiej strony w krajach austriackich sporo jeszcze do powiedzenia miały stany i Ferdynand musiał się z nimi poważnie liczyć. Powiązania gospodarcze nie były tu chyba najistotniejsze, gdyż największe bogactwo ówczesnych ziem słowackich, miedź i żelazo, szły głównie do Polski i Wenecji. W Austrii nie było na nie większego zapotrzebowania. Większy zbytu miało wino z terenu Małych Karpat, ale ono również w znacznych ilościach było eksportowane do Polski. Kontakty handlowe utrudniało prawo składu Wiednia.

Ważne chyba było pojawienie się na przetomie lat dwudziestych i trzydziestych XV w. na Słowacji husytów, a następnie usadowienie się tam na kilkadziesiąt lat Jana Jiskry z Brandysu, który tu występował jako obrońca interesów Elżbiety, wdowy po Albrechcie Habsburgu, a później ich syna, Władysława Pogrobowca. W skład oddziałów Jiskry wchodził głównie Czesi, byli taboryci. Wskutek zmiennych kolei losów część jiskrowców pozbawionych żołdu zmieniła się w zbrojne bandy tzw. bratrzyków (W języku polskim nie ma odpowiednika tego terminu. Funkcjonuje nazwa braci czeskich w odniesieniu do tych elementów husyckich, które nie pogodziły się z Kościołem katolickim i utworzyły od 1457 r. odrębny Kościół. Bratrzyca to jednak inne zjawisko). Zakładali oni obozy wojskowe i żyli z grabieży okolicznej ludności. Nawiązywali jednak również rozliczne kontakty z tą ludnością, co było tym łatwiejsze, że mówili podobnym językiem. Szerząc wśród Słowaków idee husyckie, posługiwali się Biblią w przekładzie Husa. Język tej Biblii — *bibličtina* — wywarł poważny wpływ (co prawda głównie w okresie reformacji) na rozwój języka miejscowych Słowaków. Język ten przestał być językiem wyłącznie mówionym. Zaczął występować w formie pisanej. Mimo negatywnych zjawisk powodowanych przez husytów i bratrzyków (głównie straty gospodarcze) nie można im odmówić, że wywarli oni pewien wpływ na rozwój słowackiej świadomości narodowej, zwłaszcza przez ograniczenie żywiołu niemieckiego.

O tym wszystkim autor wie i pisze w innych swych pracach. Jednak w recenzowanej książce o tych zjawiskach nie wspomina.

Ważna jest informacja o testamencie Ferdynanda, sporządzonym w 1532 r. Władca ustanowił na wypadek swej śmierci radę, składającą się z przedstawicieli krajów, nad którymi panował. Rada powinna była urzędować co roku w Pożoniu, Wiedniu i w Pradze, a przewodniczyć jej miał odpowiednio przedstawiciel Węgier, Austrii i Czech. Świadczy to o dowartościowaniu Pożonia i uświadomieniu sobie roli rady przez Ferdynanda w realizowaniu habsburskiej monarchii środkowoeuropejskiej. Cezura początkowa — 1526 r. — nie budzi żadnych wątpliwości. Cezura końcowa — 1532 r. — to data odparcia przez Ferdynanda drugiego ataku tureckiego na Wiedeń. Autor we wstępie zwraca uwagę na problematyczność tej cezury i słusznie zauważa, że o wiele lepsza byłaby data zawarcia pokoju waradyńskiego. Tłumaczy się jednak, że jej przyjęcie zwiększyłoby objętość książki co najmniej trzykrotnie, a można się domyślać, że sponsorzy, którzy przyczynili się do jej druku, stawiali tu określone warunki.

Bardzo cenne jest szczegółowe kalendarium Ferdynanda I. Ponadto książka zawiera (oprócz streszczenia w języku niemieckim) wykaz najważniejszych dostojników Królestwa Węgierskiego w 1525 r. oraz wykaz dostojników, którzy uratowali się z pogromu mohackiego. Ale tu zadziwia jedno — część imion i nazwisk oraz pełnionych funkcji wymieniono w mianowniku, część w celowniku, a część w obu tych przypadkach (np. Paulus Várday, Reverendissimo; Stefano Brodaricz, Episcopus Szirmiensis). Naszym zdaniem, wszystkie te dane powinny być przedstawione w pierwszym przypadku lub autor powinien wytłumaczyć, dlaczego użył tak dziwnej formy.

Natomiast wielką zaletą tej pracy jest ogrom materiału zebranego przez autora. Chodzi tu zarówno o literaturę (od pozycji osiemnastowiecznych po współczesne), jak i źródła znajdujące się w archiwach Wiednia, Budapesztu i Bratysławy. Pozwoliło to autorowi przedstawić szereg zagadnień bardzo gruntownie i szczegółowo. Nikt zajmujący się problematyką kształtowania się monarchii habsburskiej w Europie środkowowschodniej nie będzie mógł przejść obok tej pozycji obojętnie.

Henryk Ruciński  
Uniwersytet w Białymstoku  
Instytut Historii